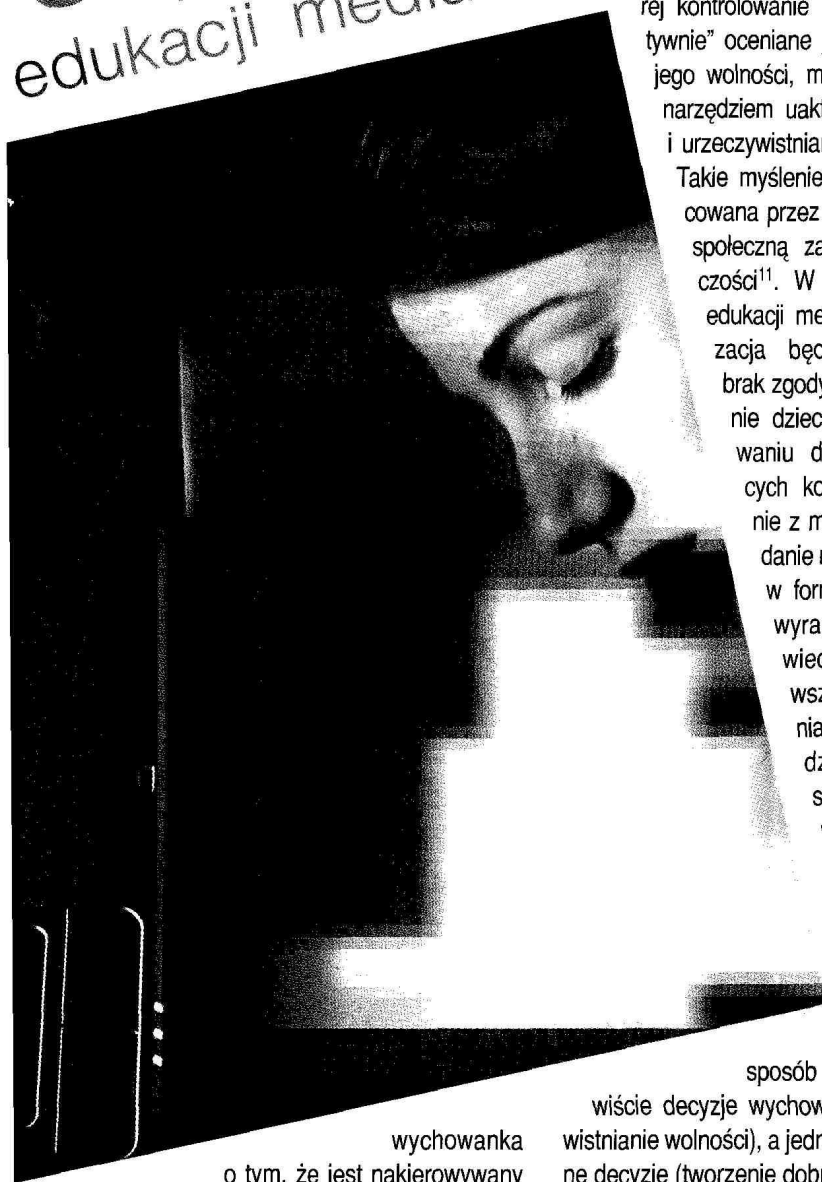


czy nie? edukacji medialnej



„obiektywnie” postrzegane jako dobre¹⁰ – jest niezbędnym warunkiem stojącym u początku edukacji, w której kontrolowanie dziecka, „obiektywnie” oceniane jako naruszanie jego wolności, może się okazać narzędziem uaktualniania dobra i urzeczywistniania tej wolności. Takie myślenie wyraża wypracowana przez katolicką naukę społeczną zasada pomocniczości¹¹. W odniesieniu do edukacji medialnej jej realizacja będzie oznaczała brak zgody na zastępowanie dziecka w podejmowaniu decyzji dotyczących korzystania przez nie z mediów, oraz podanie mu narzędzi (np. w formie sugestii lub wyraźnych odpowiedzi, a nade wszystko pokazania konsekwencji), dzięki którym samo będzie w stanie podejmować słuszne decyzje, i autentycznie liczenie się z tymi decyzjami. W ten

sposób będą to rzeczy-

wiście decyzje wychowanka (urzeczywistnianie wolności), a jednocześnie słuszne decyzje (tworzenie dobra).

Wezwanie do tego, aby poważnie – w duchu pomocniczości, a nie tego, że „wiem lepiej” – traktować decyzje dzieci jest poważnym wyzwaniem dla rodziców. I chociaż jest to zadanie niełatwe, to jednak tylko poddanie mu daje szansę zaistnienia wspomnianej pomocniczości, a więc i moralnego usankcjonowania kontroli rodzicielskich w obszarze korzystania przez dzieci z mediów. Zaprzeczeniem idei pomocniczości (a więc i uzasadnienia kontroli rodzicielskich) jest mentalność, którą można wyrazić hasłami: „Rób to dla twojego dobra”, albo „Kiedyś mi za to podziękujesz”¹². W zachowaniu takim trudno się dopatrzeć szukania dobra dziecka. Jawi się ono raczej jako chęć

zdobycia takiego, które w hierarchii dóbr stoi niżej (np. tzw. święty spokój, albo „zaoszczędzenie czasu” przez zrobienie czegoś szybciej dzięki wykonaniu zadania za dziecko lub narzuceniu mu jakiegoś rozwiązania, które jest inne niż to, do jakiego samo doszło).

Kontrolowanie dziecka i narzucanie mu jakichś reguł „dla jego dobra”, bez tłumaczenia, na czym to dobro miałyby polegać, stanowi swego rodzaju pogwałcenie jego wolności. Ona bowiem, dla pełnego urzeczywistnienia się, potrzebuje zakorzenienia w prawdzie. W tym wypadku chodzi o prawdę wyrażającą się w odpowiedzi na pytanie, dlaczego dziecko jest kontrolowane i skąd biorą się zasady, którymi ma się kierować w korzystaniu z mediów. Czym innym jest bowiem zracjonalizowane, wynikające z troski o dobro i wytłumaczone w zrozumiały dla wychowanka sposób kontrolowanie go (a nawet wynikający z tej kontroli nakaz lub zakaz), niż traktowanie go jako osoby ubezwłasnowolnionej, co wyraża się przez bezwzględne odbieranie mu możliwości decydowania. To drugie rozwiązanie jest niewłaściwe nawet wówczas, kiedy jego celem jest uniknięcie potencjalnych złych poczynań wychowanka. Choć więc prawdą jest, że dokonanie złego czynu zawsze niekorzystnie wpływa na osobę realizującą go i na jej otoczenie, i dlatego należy go unikać oraz przed nim chronić, to jednak nie oznacza to zgody na narzucanie komuś takiej ochrony. W takim wypadku najprawdopodobniej przyniosłaby jeszcze więcej szkód. Jednocześnie, nie oznacza to, iż nie istnieją sytuacje, w których trzeba za kogoś zdecydować. Chodzi tu o takie momenty, w których człowiek ze względu na jakieś okoliczności (np. młody wiek i związaną z tym niewielką wiedzę), sam sobie nie jest w stanie poradzić, i istnieje duże prawdopodobieństwo (wręcz moralna pewność), że podjęta przez niego decyzja będzie niewłaściwa. W takich przypadkach należy zadziałać, wyprzedzając wychowanka. Są to jednak zawsze sytuacje wyjątkowe. Nie można zaś dopuścić do tego, aby chcąc ochronić kogoś przed złym czynem, samemu taki popełnić. Nie trudno to zaś uczynić, mając niewłaściwą intencję. Nie zawsze bowiem to, co

wychowanka o tym, że jest nakierowywany na dobro. Fundamentem takiej postawy jest zaś doświadczenie dobra – prawdziwego dobra, dobra moralnego – doznawanego od osoby wychowującej. Nastawienie na takie dobro jawi się jako gwarancja tego, że kontrola rodzicielska nie będzie wyrazem niewłaściwego traktowania dziecka. W to dobro bowiem z natury wpisana jest afirmacja osoby⁹.

Kontrolowanie w duchu pomocniczości

Ukierunkowanie na dobro rozumiane w duchu personalizmu – autentyczne dobro osoby, a nie jedynie działanie

z zewnątrz (ze względu na przedmiot czynu) jawi się jako działanie dobre, faktycznie nim jest. Może zyskać inny wydźwięk (charakter) moralny ze względu okoliczności, a zwłaszcza na intencję¹³. Ponieważ zaś nie jest ona widoczna na zewnątrz, dlatego też zły czyn może uchodzić za dobry¹⁴. Jak widać, w podejmowaniu decyzji o przejęciu kontroli nad działaniami wychowanka chodzi o rzeczywiście czystą – skierowaną na dobro młodego człowieka – intencję wychowawcy, a nie tylko o dostrzegalną na zewnątrz, „obiektywny” efekt jego działań. Bez zrozumienia tego, każde bezwzględne ograniczanie wolności dziecka można by uznać za dobre, traktując je jako uniemożliwienie mu popełnienia błędu.

Doświadczenie dobra i rodzące się dzięki temu przeświadczenie, że rodzic przekazuje prawdę, jawi się jako niezbędne przeżycie uprzedzające akceptację kontroli rodzicielskich. To doświadczenie sprawia, iż kontrolowanie, a nawet wynikające z niego nakazy lub zakazy nie przytłaczają i nie degradują młodego człowieka, który przyjmuje je w wolności wiedząc (mając doświadczenie, a nie tylko słysząc, że to „dla jego dobra”), iż jest to wyrazem troski o niego i realną pomocą mu wyświadczoną. Nie niszczą też wychowawcy, który nie lekceważy wychowanka, lecz autentycznie o niego dba. Nie zniekształca również więzi, jakie powstają pomiędzy wychowankiem i wychowawcą, scalając ich we wspólnotę (*communio*

personarum), która jest bazą dla rozwoju integralnego każdej z tych osób¹⁵.



Kontrola rodzicielska w edukacji medialnej jawi się jako potrzebne narzędzie służące do tego, aby mieć wiedzę na temat wychowanka, aby zyskać materię do pracy nad jego charakterem, zwyczajami itd. Taka kontrola w sposób naturalny może stać się źródłem ewentualnych zakazów i nakazów, ale też pochwał potwierdzających właściwe zachowanie (oby tych ostatnich nie zabrakło!). Aby jednak była ona prawdziwie skuteczna, tzn. nie lekceważyła wychowanka i nie degradowała jego człowieczeństwa, ale pielęgnowała je, a nawet rozwijała przez zbliżanie go do dobra z równoczesnym urzeczywistnieniem jego wolności – musi się odbywać w klimacie pomocniczości. W innym wypadku rodzic będzie kojarzony z funkcjonariuszem, a sugerowane (odczytywane jako narzucane) przez niego zasady z reżimem.

Michał Wyrostkiewicz

DR MICHAŁ WYROSTKIEWICZ – adiunkt w Katedrze Homiletyki Fundamentalnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

PRZYPISY:

1. Por. S. Nowosad, M. Wyrostkiewicz, *Wolność*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Polwen, Random 2005, s. 582-583.
2. Por. Jan Paweł II, *Encyklika „Veritatis splendor”*,

- Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1993, nr 72; Nowosad, Wyrostkiewicz, *Wolność*, s. 583-584.
3. Por. S. Nowosad, M. Wyrostkiewicz, *Dobro moralne*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia*, s. 147-149.
4. Por. M. Wyrostkiewicz, *Dlaczego ludzie grzeszą?* „Katecheta” 57(2013), nr 2, s. 51-55.
5. Por. A. Derdziuk, *Formacja moralna a formacja sumienia*, w: *Formacja moralna – formacja sumienia*, red. J. Nagórny, T. Zadykiewicz, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 14-21.
6. Takie rozumienie wykorzystywanego tu wyrażenia nie jest oczywiste. Dla wielu ludzi edukacja medialna oznacza wykształcenie twórców i zarządców mediów. Jest to skutkiem używania tego sformułowania jako nazwy do funkcjonujących w Polsce kierunków studiów. Por. J.P. Woźniak, J. Smoleń, *Specjalizacja Edukacji Medialnej, w: 50 lat teologii pastoralnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II*, red. C. Krakowiak, W. Przygoda, A. Kiciński, M. Wyrostkiewicz, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009, s. 259-262.
7. Por. J. Nagórny, *Dziecko wśród mediów. Wychowanie w rodzinie do korzystania ze środków społecznego przekazu*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2004, s. 23-26.
8. Por. Derdziuk, s. 14-21.
9. Por. Nowosad, Wyrostkiewicz, *Dobro moralne*, s. 147-148.
10. Por. M. Wyrostkiewicz, *Kiedy czyn jest dobry i jakie to ma znaczenie? Dlaczego warto robić coś dobrego?* „Katecheta” 56(2012), nr 11, s. 67-69.
11. Por. *Papieska Komisja „Iustitia et Pax”*, *Kompendium Katolickiej Nauki Społecznej*, Jedność, Kielce 2005, nr 185-188.
12. Jak taka argumentacja bywa rozumiana przez dzieci, można dowiedzieć się z jednej z popularnych książek dla dzieci. Por. R. Gosciny, J.-J. Sempé, *Nowe przygody Mikołajka*, tłum. B. Grzegorzewska, Znak, Kraków 2005, s. 67-69.
13. Por. S. Nowosad, M. Wyrostkiewicz, *Dobro moralne*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia*, s. 129-131.
14. Por. M. Wyrostkiewicz, *Kiedy czyn jest zły i jakie to ma znaczenie?* „Katecheta” 56(2012), nr 12, s. 61-63.
15. Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijańskie w świecie*, t. 1: *Świat i wspólnota*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1997, s. 101-413; M. Pokrywka, *Communio personarum*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia*, s. 121-125.

